

Turnau, Irena

Wytwórczość tekstylna-odzieżowa w manufakturach warszawskich w XVIII wieku

Przegląd Historyczny 48/4, 729-750

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

IRENA TURNAU.

Wytwórczość tekstylno-odzieżowa w manufakturach warszawskich w XVIII wieku

Manufaktury warszawskie są dotychczas tematem opracowanym w małym tylko stopniu. Korzon podał o nich garść wiadomości wydobytych z prasy osiemnastowiecznej, Wejnert i Rafacz opublikowali fragmenty materiałów, a Wobłyj, Ringelblum i Nina Assorodobraj opracowali niedostępne już obecnie archiwalia. Ostatnio Kula opublikował trzy szkice o manufakturach warszawskich, przy tym z wybranych tu branży wchodzi w grę zakład Rehana¹. Dla charakterystyki techniki produkcji w manufakturach osiemnastowiecznych konieczna była dalsza kwerenda w aktach Komisji Policji, księgach miejskich i czasopiśmie tego okresu².

Manufaktury mieszczkańskie nie pozostawiły po sobie memoriałów, rachunków i ksiąg magazynowych, które prowadziły manufaktury magnackie. Drobne te zakłady pozostawiły ślady swego istnienia w innych aktach. Korespondowały one z Komisją Policji w sprawie siły roboczej, miały zatargi z władzami miejskimi lub cechowymi, a wreszcie pozostawiły ogłoszenia i reklamy handlowe — najlepszy obraz swej działalności produkcyjnej. Wzmianki o niektórych etapach produkcji tych manufaktur znaleźć można w aktach pobliskiej manufaktury magnackiej tej samej branży, w której przeprowadzano czynności wykończalnicze.

W artykule tym interesuje nas strona techniczna omawianych manufaktur. Natomiast sprawy kapitału zakładowego, dostaw surowca, rekrutacji robotników, organizacji i podziału pracy, a wreszcie zbytu produkowanych towarów poruszamy tylko wtedy, gdy nie da się ich wydzielić przy analizie techniki produkcji.

¹ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, Warszawa 1897—98, t. II i VI; A. Wejnert, *Starożytności warszawskie* t. V, Warszawa 1857; J. Rafacz, *Dom pracy przemysłowej u schyłku istnienia Rzeczypospolitej*, „Przeгляд Historyczny“ t. XXX, 1933, s. 46—57; K. J. Wobłyj, *Oczerki po istorii polskiej fabrycznoy promyszlennosti* t. I, Kiew 1909; E. Ringelblum, *Projekty i próby przewarstwienia Żydów w epoce stanisławowskiej*, Warszawa 1934; N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1946; W. Kula, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku* t. I—II, Warszawa 1956.

² Przy zbieraniu materiałów korzystałam z ustnych wskazówek Antoniny Birkenmajerowej, która przeprowadziła kwerendę w sprawie manufaktur warszawskich w Archiwum Głównym Akt Dawnych jako pracę zleconą dla Muzeum Historycznego miasta Warszawy. Poszukiwałam przede wszystkim źródeł do techniki produkcji tkanin i odzieży.

Manufaktury warszawskie produkowały przede wszystkim tkaniny różnego typu: sukna, płótna i tkaniny bawełniane, a także wyprawiały skóry, dostarczając surowców do produkcji odzieży i obuwia.

Wyrabiano tu także drobne artykuły odzieżowe, jak pończochy, rękawiczki i inne wyroby dziane oraz kapelusze. Wyroby te były jednakże tylko produktami ubocznymi przy przeróbce wełny w manufakturach sukienniczych, rzadziej zaś produkowano je w osobnych manufakturach. Inną sprawą jest produkcja pasów polskich sporządzanych z surowca importowanego.

W pierwszym rzędzie zajmiemy się manufakturami przetwarzającymi wełnę, a więc sukienniczymi, kapelusznicznymi i dziewiarskimi, następnie produkcją tkanin bawełnianych i płóciennych, persjarniami i wreszcie garbarniami.

I

Zacząć trzeba od pierwszej próby założenia w Warszawie manufaktury sukiennej i pończoszniczej. Próbę tę można datować na rok 1720. W tym czasie biskup Szembek założył szpital sierocy św. Benona w budynku poklasztornym oo. dominikanów³. W fundacji tej praca sierot miała być zarazem metodą wychowawczą i środkiem ich utrzymania. Wejnert przekazał wiele mówiący opis lokalu i wyposażenia technicznego szpitala dostosowanego do produkcji manufakturowej. Przedrukowuje on fragmenty z lustracji z 1728 r.⁴, dokonanej w czasie, gdy szpital był już opustoszały. Na tej podstawie stwierdzić można, że zakład zajmował w budynkach szpitala co najmniej 9 izb, nie licząc urządzonych na strychach magazynów. Nie wiemy, w której z izb mieściły się urządzenia do obróbki wełny surowej; płukano ją zapewne w pobliskiej rzeczce Drnie. W przedzalni znajdowało się „9 kołowrotów do przedzenia wełny“, a obok urządzona była tkalnia, w której znajdowało się 5 warsztatów tkackich „z należytemi przyrządami“. Farbiarnia mieściła się w dwóch izbach i była zaopatrzona w 6 kotłów miedzianych, cynowych i ołowianych, w których farbowano sukno i przędzę wełnianą. Dalszych czynności wykończalniczych dokonywano w trzech izbach przeznaczonych na postrzyganie i prasowanie sukna, przy czym wielkie prasy do sukien mieściły się w osobnej szopie. W pomieszczeniach postrzygalni znajdowały się również „4 formy drewniane do pończoch z desek robione“.

Zatem już w trzecim dziesięcioleciu XVIII wieku istniał w Warszawie lokal i urządzenie techniczne manufaktury sukienniczej. Aparat wykończalniczy pozwalał na produkcję sukien wyższego gatunku. Zarówno ilością warsztatów tkackich, jak i wielkością pomieszczenia manufaktura ta nie różni się wcale od manufaktury nieświeskiej założonej w 1752 r.⁵ Nie wiadomo jednak, czy rozwinięta ona wszystkie etapy produkcji sukna i czy zdołano wykorzystać przymusową pracę nieletnich.

Spustoszony już w 1728 r. szpital przechodzi wraz z wyposażeniem

³ A. Wejnert, op. cit., s. 25. „Przewodnik Warszawski“ (nr 3 z 29 września 1788, s. 72) podaje, że Dom Poprawy czy Cuchthaus mieści się przy ul. Pokornej zwanej Naliwki nr 2219.

⁴ A. Wejnert, op. cit., s. 30—31.

⁵ AGAD Arch. Radziwiłłowskie dz. XIX pudło 47, ks. 1. Inwentarz fabryki sporządzony 1 sierpnia 1755. Por. W. Kula, op. cit. t. I, s. 45.

technicznym manufaktury zmienne koleje losu. Rihowej, który go przejmie, zamierza nadal uczyć rzemiosła powierzone mu sieroty, gdyż „nowe warsztaty dla ćwiczenia ich w rzemiosła zakupił, przyjąwszy do tego zdolnych majstrów płócienników i pończoszników“⁶. Widać próbę przestawienia urządzeń na łatwiejszą pod względem technicznym produkcję płótna. Trudno mówić o osobnej manufakturze pończoszniczej. Tak jak uprzednio była to po prostu niewielka produkcja pończoch na drutach, a potrzebne urządzenia mieściły się w lokalu postrzygalni.

Do chwili połączenia szpitala sierot z Domem Poprawy przez ks. Rostkowskiego w 1736 r. musiała istnieć w tym lokalu choćby nieznaczną produkcję włókienniczą. Wiemy bowiem, że „pomiędzy materiałami do farbowania wyrobów, używano także drzewa brazyliowego, którego 8 centnarów we wrześniu 1735 r. z Gdańska wodą przywieziono“⁷. Świadczy to o tym, że produkowano w szpitalu sierot nie tylko sukna z wełny naturalnego koloru, ale i farbowane, których cena była znacznie wyższa. W każdym razie starano się podtrzymać produkcję choćby niewielkich rozmiarów, aby znajdujące się w zakładzie sieroty mogły się utrzymać z własnej pracy.

Losy produkcji Cuchthauzu od roku 1736 do 1766 są nieznane. Jednakże wyposażenie techniczne zakładu nie zostało całkowicie zniszczone, skoro w roku 1766 Kompania Manufaktur Wełnianych uznała za opłacalne wzięcie w dzierżawę budynku wraz z użytkowaniem przędzalni i farbiarni. W latach 1766—1768 postawiono na nowo trzy budynki: „Skrzydło pierwsze od Marymontu, gdzie mieściły się: postrzygalnia, wielka prasarnia, ramy sukiennicze, ogromny murowany piec na zagrzewanie blach do prassy sukien, izby dla farbiarzy, izba wielka, gdzie kipy stały, osobna wielka farbiarnia z dużym kominem murowanym we środku, rynny wkoło od odchodu wody i dwie pompy. II. Budynek z pruskiego muru, gdzie były: maglownia, płócienna farbiarnia, izba drukarska o 4 oknach dwukwaterynych“⁸. Trzeci budynek mieścił się w skrzydle drugim murowanym i znajdowała się w nim manufaktura kapelusznicza, „gdzie mieściły się: farbiarnia tegoż ubioru z wielkim kominem, rynnami z trzech stron i pompą oraz wielka izba z przeforsztowaniem“⁹. Do tego skrzydła „przytykały także: cegielnia, szopa z tryanguł i mur z piecem“. Tak rozbudowana manufaktura była zaopatrzona w wodę z tamy zbudowanej na stawie, przez który przepływała rzeczka Drna. Na tamie była zbudowana śluza cembrowana do płukania sukien oraz „machina do pompowania wody dla trzech farbiarni rurami prowadzonej“¹⁰.

Porównując urządzenie zakładu mieszczącego się w 9 izbach sierocińca w 1728 r. z urządzeniem manufaktury sukienniczej wyposażonej przez Kompanię Manufaktur Wełnianych w 1768 r., widzimy znaczną rozbudowę pomieszczeń i wyposażenia technicznego, a przede wszystkim stworzenie manufaktury wielobranżowej. W jednym kompleksie budynków mieściła się manufaktura sukiennicza oraz produkcja dziewiarska pończoch i rękawiczek, osobna manufaktura kapelusznicza, a wreszcie rów-

⁶ A. Wejnert, op. cit., s. 35.

⁷ Tamże, s. 63.

⁸ Tamże, s. 107.

⁹ Tamże, s. 107.

¹⁰ Zob. tamże. s. 107.

niez urzędzenia służące do częściowej przynajmniej apretury płócien, ich farbowania i drukowania wzorów za pomocą drewnianych klocków, a także ich maglowania i zapewne kalandrowania. Mieściły się one w osobnym trzypiętowym budynku.

Skrzydło murowanego budynku zajmowała mała manufaktura kapelusznicza, mieszcząca swą nieskomplikowaną produkcję w jednej dużej izbie, a farbiarnię w drugiej. Największy z dobudowanych przez kompanię Manufaktur Wełnianych budynków zajmowały urzędzenia wykończalnicze manufaktury sukienniczej, a więc postrzygalnia, izba, w której stały ramy sukiennicze, prasarnia i pięć pomieszczeń farbiarni. Nie wiadomo, gdzie pracowała przędzalnia, tkalnia i urzędzenia potrzebne do obróbki wełny surowej. Może mieściły się one jeszcze w dawnych pomieszczeniach manufaktury opisanych w inwentarzu z 1728 r. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że znajdowały się w tym samym budynku co pomieszczenia do apretury sukien, gdyż plan z późniejszego okresu ukazuje znaczną ilość wolnych izb w tym skrzydle¹¹. W każdym razie w manufakturze sukienniczej przeprowadzano w tym czasie cały proces produkcji sukien¹².

Manufaktury mieszczące się w zabudowaniach Cuchthauzu funkcjonowały w latach 1768—1772, następnie produkcją ich zachwiał brak dowozu wełny w czasie zarazy panującej w Warszawie oraz upadek Kompanii Manufaktur Wełnianych. Od 1772 r. szpital sierot i Dom Poprawy przechodzą pod zarząd miasta Starej Warszawy¹³. Od tej chwili możliwości produkcyjne manufaktur bardzo się zmniejszyły. Zapewne przymusową pracę podopiecznych zakładu wykorzystywano tylko do przędzenia i obróbki wełny surowej, nie wiadomo zaś, czy utrzymano ciągłość produkcji w zakresie wykończalnictwa tkanin. Lokal przeznaczony na potrzeby kilku manufaktur wydaje się zarządowi miasta zbyt obszerny. Dlatego część lokalu wynajęto w roku 1780 spółce tabacznicy, tzn. ławnikom Rafałowiczowi i Dekertowi. Najprawdopodobniej wynajęto izby, które zajmowała

¹¹ AGAD Warszawa Ekonomiczna 33, plan nr 3.

¹² Reklamę zespołu manufaktur mieszczących się w Cuchthauzie znajdujemy dość niespodziewanie w piśmie „Krakowskie kointeligencyje i wiadomości“ (nr 1, z 9 lipca 1769, s. 6—8): „Wełniana manufaktura od zacnego towarzystwa ludzi tu w Warszawie założona, wielki czyni honor Rzeczypospolitej Polskiej. Rozporządzenie, ułożenie i plan do większego wydoskonalenia, w kupę to wszystko wzięwszy tak wyśmienite jest, że tylko niewiadomy o pomyślnym tejsze powodzeniu wątpić może... Tutejsza wełniana manufaktura pokazuje to swemi pracami, jak szczęśliwa jest w braniu wzoru z obcych robót; co większa można wrzódzy upewnionym być, że w tej manufakturze najwyśmienitsze angielskie i holenderskie sukna, francuskie i angielskie materyje, kapelusze, pończochy, równieże piękności jak wspomnianych krajów nakoniec robione będą. Teraz znajduje się w niej znaczny i liczny skład towarów z sukien różnej dobroci i kolorów, przednie, średnie i podte kapelusze, owszem i najnowsze angielskie białe i czarne pióra, kapelusze z bobrowej sierci; materyje w różnym gatunku; wełniane i jedwabne pończochy, osobliwe czarne pasy dla duchownych osób. Prócz tego ma manufaktura swoje podstrzygalnię, farbiarnię, drukarnię płócien i obiciów, maglarnię itd.“ W dalszej części tego artykułu znajduje się zachęta do sprzedawania manufakturze surowców, przede wszystkim wełny, oraz adres manufaktury. Autor skierowuje mianowicie zainteresowanych albo „do samych dyrektorów“, „albo do panów kupców Teppera, Cymana i Dewerta, jako współczłonków tego towarzystwa“ (oczywiście chodzi o Dekerta — pismo odznacza się wyjątkową złą korektą).

¹³ A. Wejnert, op. cit., s. 109; T. Korzon, op. cit. t. II, s. 313 twierdzi, że Cuchthauz po upadku Kompanii wrócił na jakiś czas pod zarząd konfraterni św. Benona.

uprzednio maglownia i farbiarnia płótna, gdyż wzmiankuje się wynajętą farbiarnię „w pruskim murze od pola będącą“¹⁴. W obrębie zabudowań Cuchthauzu mieści się również magazyn towarów żydowskich — depositoryum żydowskie¹⁵. Wiadomo, że przynajmniej manufaktura sukiennicza pracuje w pomieszczeniach Cuchthauzu do roku 1794¹⁶. Nieco danych o jej produkcji odczytać można z planu pt. „Mappa Cuchthauzu. Planta Depositorium Żydowskiego i Cuchthauzu i Manufaktury wełnianej“¹⁷.

Plan ukazuje rzeczkę Drnę i staw z tamą, z którego woda jest doprowadzona rurami do farbiarni sukna oraz do drugiego pomieszczenia, zapewne dawniej farbiarni płótna, a w czasie rysowania planu tzn. w latach 1780—1794 — lokalu spółki tabaczej. Poza zabudowaniami wzniesionymi przez Kompanię Manufaktur Wełnianych podano na planie budynki gospodarcze: śpichlerz i stajnie, karczmę Szymanowskiego i „Dom C. Kłopotki“, w którym zapewne w latach 1768—1772 mieszkał kapitan Kłopotki, dyrektor zespołu manufaktur¹⁸.

Najbardziej dla nas interesujące jest ukazanie na planie zabudowań manufaktury sukienniczej, których opis opublikowany przez Wejnerta przytoczono powyżej. U dołu planu widzimy magazyny oraz izby do sortowania wełny. Dalej mieści się zapewne tkalnia i pomieszczenie dla prządek, postrzygalnia z pięcioma stołami postrzygackimi i dwoma małymi magazynami do przechowywania sukien i narzędzi, wielka prasownia z piecem do zagrzewania blach, pomieszczenie dla ram sukienniczych, trzy izby dla farbiarzy i dwie izby farbiarskie z kotłami.

Już na podstawie przytoczonego planu stwierdzić można, że manufaktura sukiennicza z urządzeniami do apretury sukna pracowała po roku 1780, zapewne do roku 1794. Wydaje się więc, że była to manufaktura wyjątkowo długo utrzymująca choćby niewielką produkcję sukna.

Z zestawienia planów manufaktury sukienniczej w Cuchthauzie z planami i opisami pomieszczeń innych manufaktur w Polsce wynika, że lokal tej manufaktury można porównywać z lokalem manufaktury skierniewickiej założonej w roku 1786, a obszerniejsze pomieszczenie posiada tylko manufaktura grodzieńska¹⁹. Także wyposażenie farbiarni, postrzygalni i prasarni świadczy o stosunkowo poważnym wkładzie inwestycyjnym Kompanii. Inna sprawa, że w czasach stanisławowskich łatwiej było manufakturę sukienniczą założyć, niż ją prowadzić wobec poważnych wydatków na wełnę i farby, jak to słusznie wykazał Kula w odniesieniu do manufaktury skierniewickiej²⁰. Trzeba tu jednak pamiętać, że Kompania nie miała możliwości inwestycji bezgotówkowych, typowych dla manufaktur zakładanych przez feudała na własnych gruntach. Tak więc należy zanotować obszerny lokal i poważne wyposażenie manufaktury sukienniczej w Cuchthauzie jako jedną z przyczyn stosunkowo długiego jej istnienia.

¹⁴ A. Wejnert, op. cit., s. 126

¹⁵ Tamże, s. 131.

¹⁶ AGAD Arch. Król. Polsk. 181 i 236 wzmianki z lat 1791 i 1794; tamże 240 wzmianka z 1794 że sieroty utrzymuje konfraternia św. Benona.

¹⁷ AGAD Warszawa Ekonomiczna 33, plan nr 3.

¹⁸ K. J. Wobłyj, op. cit., s. 48.

¹⁹ Obliczenia te pochodzą z mego artykułu *Technika sukiennictwa w polskich manufakturach XVIII wieku* złożonego w „Kwartalniku HKM“

²⁰ W. Kula, op. cit. t. II, s. 632—633.

Kompania Manufaktur Wełnianych założyła w Warszawie trzy manufaktury sukiennicze. Nie istniejące obecnie akta tej Kompanii wykorzystali w pewnym stopniu Korzon i Wobłyj. Stwierdzają oni zgodnie, że poza manufakturą sukienniczą założoną w pomieszczeniach Cuchthauzu powstały w Warszawie dwie manufaktury: sukiennicza „w samej Warszawie“ i „fabryka raszy“²¹. Wobłyj informuje o rozmiarach i możliwościach produkcyjnych obu manufaktur: manufaktura sukiennicza pracowała na sześciu warsztatach, a manufaktura raszy na trzech²². Kompania więc wykazała dość duży rozmach, gdy szło o inwestycje w sukiennictwie warszawskim: łączna produkcja trzech manufaktur mogłaby wynosić od 1500—2000 postawów rocznie.

II

„Dom dla ubogich oraz Nowa Fabryka Krajowa“ należy do manufaktur istniejących w oparciu o instytucję charytatywną, która miała za zadanie dostarczenie rąk do pracy. Dom Ubogich założony został przez barona Le Forta przy poparciu króla, biskupa Okęckiego i marszałka Lubomirskiego w początkach roku 1783. Poparcie tych możnych miało jednakże charakter całkowicie prywatny, a cała impreza była przeprowadzona na odpowiedzialność i ryzyko sprytnego Francuza²³. W realizacji tego zadania dopomógł „niejaki JP. Schultz“, który „dał za miastem grunt na zbudowanie dla ubogich domu i cegły 100 000; a tymczasem dom swój do najęcia z bardzo mierną opłatą“²⁴. Instytucja ta nie doczekała się zresztą własnego budynku, mieszcząc się częściowo w budynku za rogatką wolską. Le Fort okazał się zwykłym awanturnikiem i już w roku 1784 uciekł za granicę, zadłużwszy znacznie Dom Ubogich²⁵. Wegetuje on jeszcze dwa lata dzięki opiece marszałka koronnego Lubomirskiego „w trzech domach najętych, gdyż jeszcze własnego nie ma, utrzymuje te ustanowienie teraz 65 ubogich i 16 dzieci, którzy wszyscy prawie z ulic są wzięci. Z tych ci, którzy mogą robić, uprządli i wygotowali wełny w roku przeszłym 1784 funtów 15 774; tamże wyrobiono północzoch weł-

²¹ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 234. Rasza czyli haras — lżejsza tkanina wełniana, szorstka i fabrykowana z gorszych gatunków wełny, używana także jako tkanina podszewkowa.

²² K. J. Wobłyj, op. cit., s. 53.

²³ „Pamiętnik Polityczny i Historyczny“ (dalej cyt. — PPIH) w kwietniu 1783, s. 413 drukuje zawiadomienie o założeniu Domu Ubogich, a w czerwcu 1783, s. 19 (dodatek) zamieszcza następujące sprostowanie: „Baron Le Fort, w tym tylko rozumieniu jest przełożonym nad szpitalem Dzieciątka Jezus, iż mu powierzono wynalezienie sposobów, jakimi by dom ten mógł być najlepiej rozrządzony. Przedsięwzięcia także względem żebraków pochodzą tylko od niego samego i bez wpływania w nie zwierzchności duchownej i świeckiej, jakośmy omylnie na karcie 413 namienili“.

²⁴ Tamże 1783, cz. 4, s. 413; tenże został nobilitowany w roku 1790: „Osobliwie cała publiczność rada widzieć nadgrodzoną bezprzykładną a użyteczną dobru publicznemu czynność w stawianiu gmachów kosztownych i poprawianiu gospodarstwa krajowego po różnych dobrach wiejskich JP Szulca przez nadanie mu od Stanów Sejmujących przydomku Czyńskiego“ („Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny“ 1790, cz. 11, s. 1300).

²⁵ N. Assorodobraj, op. cit., s. 178—182 i s. 227 dostarcza wiadomości o tej manufakturze na podstawie nie istniejących już akt. Korzon wzmiankuje jedynie o manufakturze „Pappgatha“ na ul. Bednarskiej (op. cit. t. II, s. 309).

nianych par 1 500, rękawiczek 150, szlafmyc 34, szkarpetek 21, i na pięć par sukien materii wełnianej na drotach, co wszystko Abraham Pappenguth fabrykant warszawski wziął i zapłacił. Ekspensa cała w roku przeszłym tego ustanowienia wyniosła zł. 18 505 gr. 23^{1/2} dochody zaś jego tak z dobrowolnej jałmużny jako też i z zarobku ubogich wyniosły tylko 15 540 gr. 9, a przeto Kasa Dobroczynności pozostała dłużna zł 2 965 gr. 14^{1/2}“²⁶. Przydługi ten cytat jest wart przytoczenia, gdyż informuje szczegółowo o charakterze instytucji. Z innego źródła wiemy jeszcze, że król z Radą Nieustającą przeznaczył na tę instytucję 10 000 zł., a starosta warszawski Brühl rozrzucił w jesieni 1785 r. „Zaproszenie do miłosiernych uczynków nawołujące do składek“. „W fabryce przygotowującej pończochy dla regimentów, nędzarze obracani byli do skubania i przedzenia wełny“²⁷. Likwidacja tej, założonej jakoby z inicjatywy polskie, masonerii²⁸, instytucji charytatywnej następuje w marcu 1786 r.²⁹.

Charakterystyka Domu Ubogich wypada inaczej aniżeli poczynają produkcyjnych w Cuchthauzie w 1766 r. Kompania Manufaktur Wełnianych stawiała sobie określone zadania, a umieszczenie manufaktury w domu poprawczym i sierocińcu miało na celu dostarczenie jej taniej, a przede wszystkim stałej siły roboczej. Inaczej przedstawiała się ta sprawa w Domu Ubogich, który został założony celem utrzymania ze stałych składek żebraków, częściowo niezdolnych do pracy. Trudno właściwie założyć ten nazwać manufakturą. Dostarczono po prostu żebrakom najtańszych narzędzi pracy w postaci kołowrotów i drutów dziewiarskich oraz prymitywnych urządzeń do obróbki wełny surowej. Powstała tak mała manufaktura dziewiarska i część manufaktury sukienniczej zawierająca dwa początkowe stadia produkcji sukna, rodzaj Spinnhauzu.

III

Przechodzimy do omówienia piątej warszawskiej manufaktury sukieniczej, będącej własnością Abrahama Pappengutha. „W mieście Warszawie przy ul. Bednarskiej w kamienicy Karmelitańskiej Nr 2677 znajduje się fabryka sukienna Abrahama Pappguth, mająca gatunki kosmate, czyli kalmuki, w różnych kolorach, nawet i na dwie strony, tamże robią kucbaje, flonele, derhy na konie lub do łóżek, pończochy wełniane, ordynaryjne

²⁶ PPIH 1785, cz. 2, s. 171—172, cyt. Grotowski, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, 1910, s. 110.

²⁷ Polak *Patryota*, *Dzielo periodyczne przez tow. uczone na r. 1785 t. IV*, s. 1039, cyt. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1923, s. 184.

²⁸ W. Smoleński, op. cit., s. 184.

²⁹ N. Assorodobraj, op. cit., s. 178-182. „Ubody wełnę czeszą, przędą i na siebie zarabiają, a dodając przędzy wełnianej fabryce p. Pappengutha przykładają się do pomnożenia jej i do zyskownego odbytu wełny krajowej“. PPIH 1784, cz. 9, s. 886. Manufaktura ta cieszy się zainteresowaniem prasy. „Dziennik Handlowy“ (DH) (t. IV, 1787, s. 506—507) ubolewa nad jej upadkiem. Miała ona pomoc od państwa i Rady Nieustającej i „gatunki pierwiastkowe tej fabryki już się dawały widać“. „Z próżniaków jakich jest w Warszawie wielu jedni mogliby w tej fabryce r bić, drudzy za to, że są próżniakami, pewne składki do niej dawać“. Zapewne do ni, odnoszą się wzmianki o „Fabryce sukien grubych“ w Warszawie (DH 1787, cz. 1, s. 578 i PPIH 1787, cz. 2, s. 183). Sprawy kupna wełny nie były chyba trudne, gdyż w roku 1787 znajdujemy ogłoszenie, że na rynku warszawskim trudno sprzedać wełnę, bo jest jej zbyt wiele (DH 1787, s. 513 i 634).

etc.“³⁰. Manufaktura ta mogła istnieć przed rokiem 1783. W każdym razie jej właściciel stał się kierownikiem technicznym Domu Ubogich. Rozwinął tam początkowe stadia produkcji sukna, mając na Bednarskiej tkalnię i urządzenia wykończalnicze. Po likwidacji Domu Ubogich Pappenguth stara się utrzymać 117 zatrzymanych stamtąd ludzi jako robotników na prawach wolnego najmu³¹.

Wydaje się, że manufaktura Pappengutha była, pomimo dość poważnej liczby robotników, zakładem rozwijającym się słabo, może brak mu było kapitału na poważniejsze inwestycje. Fabrykowała ona między innymi raszę. Nie posiadała zapewne własnych urządzeń farbiarskich skoro znajdujemy w listopadzie i grudniu 1788 r. w księgach manufaktury skierniewickiej wzmianki o farbowaniu raszy i krajek dla manufaktury Pappengutha³². Wzmianka ta poświadcza istnienie tej prywatnej manufaktury do roku 1788.

IV

Szóstą manufakturą sukienniczą w Warszawie jest rozszerzony zakład rzemieślniczy mieszczanina Pawła Gossard. Spis ludności Warszawy z 1792 r. określa go jako fabrykanta sukiennego. Manufaktura ta mieści się przy ul. Bugaj nr 2597 w domu Nasikiewiczowej. Poza żoną, córką i dwiema służącymi Paweł Gossard „na dwa warsztaty utrzymuje ludzi mężczyzn 10, białogłów 9“³³. Skąpa wzmianka informuje nas jednak dość dobrze o charakterze tej manufaktury. Liczba warsztatów tkackich nie jest tak mała, gdyż manufaktura sukiennicza krakowska ks. Sierakowskiego pracuje na czterech warsztatach, zatrudniając około 80 ludzi³⁴. Uderza natomiast co innego, mianowicie zbyt mała liczba (20) ludzi zatrudnionych przy tych warsztatach. Wzbudza to podejrzenie, że może obróbka wełny surowej odbywała się w innym lokalu lub też, że czynności wykończalnicze były częściowo uzupełniane w innej manufakturze, podobnie jak u Pappengutha. Bowiern według obliczeń norm produkcji sukna, przy normalnym podziale pracy wewnątrz manufaktury potrzeba było ok. 20 ludzi na to, aby warsztat tkacki pracował bez przestojów³⁵. Możliwe także, że część pracowników manufaktury Gossarda nie mieszkała w podanym lokalu.

Znaczną obrotność wykazuje właściciel jednej lub dwóch manufaktur sukienniczych — Jakub Charton (Charton czy też Carton). W latach 1792—1796 zamieszcza on szereg ogłoszeń handlowych w „Gazecie Warszawskiej“. Najpierw w styczniu i czerwcu 1793 r. reklamuje manufakturę „bajów... na ul. Bugaj w kamienicy sukcesorów Nosikiewiczowskich pod

³⁰ DH 1786, cz. 1—3, s. 48.

³¹ N. Assorodobraj, op. cit., s. 178—182.

³² AGAD Arch. prymasa Poniatowskiego 54, k. 14 i 55, k. 172—173.

³³ AGAD Warszawa Ekonomiczna 17, k. 264.

³⁴ Jan Sebastian Dembowski, *Rzecz krótka o fabryce sukiennej krakowskiej*, Kraków 1791, s. 25—27.

³⁵ Obliczenia te czerpię z rozdziału mojej pracy dotyczącego techniki sukiennictwa i m. in. z cyt. w pracy Assorodobraj (s. 188) „Projekt czyli zasady do zaprowadzenia fabryk w kraj polski“ (1815).

nr 2597 na Rybakach na II p. przy Gnojowej Górze sytuowanej³⁶. Uderza tu zbieżność adresu z wymienioną uprzednio manufakturą sukienniczą Pawła Gossard. Może Charton był współnikiem Gossarda, może kupił od niego urządzenie manufaktury w 1792 r. Charton zgłasza zapotrzebowanie do Komisji Policji na 30 osób „obojsza płci do fabryki sukiennej“³⁷. Zapewne chciał on w ten sposób zwiększyć produkcję manufaktury. Wobec przypuszczalnego przejścia 10 rzemieślników zatrudnionych uprzednio u Gossarda, brakowało mu zapewne niewykwalifikowanych robotników do obróbki wełny surowej, przędzenia i czynności pomocniczych.

Pierwsze ogłoszenia z 1793 r. świadczą o tym, że oprócz manufaktury produkującej tańsze gatunki sukna, baje, kuczbaże i koce Charton miał także sklep czy skład odzieży gotowej. Sprzedawał on tam płaszcze z rękawami zwane czujkami, kurtki, płaszcze sukienne, kapoty, węgierki oraz kołdry i koce³⁸. Powstanie i rozbiory nie zahamowały działalności Chartona. Nie wiadomo, czy przeniósł on sklep i manufakturę pod nowy adres, czy zajmował dwa lokale. Ogłoszenia bowiem z początku 1795 r. podają, że jego manufaktura znajduje się „przy Nalewkach ku Muranowszczyźnie w cyrkule 4-tym w podle Dulfusowskiego Ogrodu pod nrem 2249, gdzie brama jest czerwono malowana“. W ogłoszeniach z późniejszego okresu widać rozszerzenie asortymentu towarów sprzedawanych w magazynie Chartona³⁹. Prawdopodobnie była to odzież szyta dla wojska na zamówienie Departamentu Umundurowania rządu Kościuszki z roku 1794, która następnie nie wykorzystana zalegała magazyny Chartona. Uderza znaczna ilość granatowej białej na mundury wojskowe.

Niewiele wiemy o produkcji tej manufaktury sukienniczej. Korzon pisze, że manufaktura Chartona w sierpniu 1794 r. dostarczyła do Departamentu Umundurowania 849 łokci sukna⁴⁰, co nie świadczyłoby o znacz-

³⁶ Supplement do „Gazety Warszawskiej“ (dalej — GW) nr 5, 16 stycznia 1793, oraz nr 46 z 8 czerwca i 18 września 1793.

³⁷ N. Assorodobraj, op. cit., s. 177.

³⁸ Oto fragmenty z kilku ogłoszeń handlowych Gossarda: W tej manufakturze „nowe zimowe baje w różnych gatunkach i kolorach tak dla płci męskiej, jako i niewieściej używać się mogących, jako też i gotowe czujki i kurtki, albo wiedeńskie płaszcze tak przezwane ... koce ... kobierce... oraz 200 sztuk koców dla żołnierzy do przedania znajduje się“ (GW supl. do nru 5, z 16 stycznia 1793). „Dostać można ... różnego gatunku baj, gotowych czuj i kortek, paradnych i ordynaryjnych deków na konie, kobierców na podłogę ... kołder i dywanów na stoły, niemniej białej i siwawej kuczbał. Znajdują się także u niego rozmaite towary wełniane, bawełniane, przędza do dziergania lub do tkania, bawełna na funty i zamiast waty do podszycia“. (GW supl. do nru 46 z 8 czerwca i 18 września 1793). Inne ogłoszenie podaje, że Charton sprzedaje „Kurtki paradne i ordynaryjne“ („Korespondent krajowy i zagraniczny“ dod. do nru 80 z 5 października 1793, s. 1702).

³⁹ Oto fragmenty ogłoszeń z okresu powstaniowego. [W skł. dzieł] „znajdują się gotowe wełniane towary, baje nazywające się, w różnych gatunkach i kolorach, osobiwie ciemno-granatowym w całych postawach i na łokcie, jako też już gotowe czuje, kurtki, wołoszki, kapoty, węgierki, tudzież sukienne wiedeńskie nazywające się płaszcze felpą układane, przytem w różnych gatunkach kołdry, deki na konie, tudzież popielice i różne przednie krymskie baranki, niemniej tureckie, żółte, czerwone i czarne skóry do szarżowania“ („Korespondent Warszawski i Zagraniczny“ nr 5 z 17 stycznia 1795). „Można dostać nowych wełnianych zimowych towarów, czyli bajów w różnych gatunkach i kolorach hurtem lub na łokcie. Ma także gotowe już czuje, kurtki, kapoty, węgierki, płaszcze sukienne“ (GW dod. II do nru 19 z 17 września 1796 i nr 35).

⁴⁰ T. Korzon, op. cit. t. VI, s. 29.

nych rozmiarach jej produkcji. Prawdopodobnie produkowała ona sukna najgorszego gatunku oraz baje, kuczbaże i koce.

Charton miał wielkie trudności z folowaniem swoich wyrobów. Trudności tych doświadczali zapewne i inni producenci sukna, gdyż — jak się zdaje — na terenie Warszawy nie było funkcjonującego folusza. Charton oddawał sukno do folowania do Białek koło Wiązowni w dobrach ks. Radziwiłłowej. I tam nie zaspokajano całkowicie potrzeb sukiennika, który skarży się, że Żyd, arendarz młyna „więcej mliwem niż folowaniem trudniąc się, dla niedostatku wody folusz wstrzymuje, a tylko na mliwne koła wodę puszcza“⁴¹. Wzmianka ta utwierdza nas w przekonaniu, że Charton prowadził manufakturę sukienniczą obejmującą wszystkie etapy produkcji sukna.

Manufaktura ta cierpiała w początkowym okresie na brak siły roboczej, stąd podanie Chartona do Komisji Policji. Cierpi ona też niewątpliwie na brak popytu na produkowane towary. Obrotny fabrykant podaje w ogłoszeniach próby różnych form zbytu produkowanych tkanin i odzieży. Obowiązuje się on np. „do innych miast i miasteczek podług komissu rzeczonych towarów dostarczyć, różnych obstalunków na przyszłą zimę uczynić i za słuszną cenę sprzedawać. Ofiaruje się tenże fabrykant liwerrunki dla wojska brać na siebie“⁴². Być może, że zatrudniał on dość licznych w tym czasie krawców warszawskich. Stąd zapewne poszło określenie przez Korzóna manufaktury Chartona, jako manufaktury „sukien na płaszczce zwane czujkami“⁴³.

V

Manufaktura sukiennicza Rehana (także Rechan, Rephan, Rean, Reichan) jest niewątpliwie najlepiej znanym przedsiębiorstwem spośród wszystkich manufaktur warszawskich. Poza artykułem Rafacza i ustępem w pracy Assorodobraj ukazało się ostatnio szczegółowe omówienie Kuli⁴⁴. Jednakże mimo tych licznych opracowań można tu dorzucić parę uzupełnień.

Należy zwrócić uwagę na sprawę pomieszczenia manufaktury Rehana. Pierwsza wzmianka o tym zakładzie pochodzi z października 1791 r. kiedy Rehan składa memoriał do Komisji Policji w celu uzyskania przymusowej taniej siły roboczej. Nie wiadomo, czy posiadał on wcześniej małą manufakturę wraz ze współnikami, m. in. Janem Boguckim, czy też, jak twierdzi Kula, zamierzał on dopiero założyć manufakturę w oparciu o przymusową tanią siłę roboczą. Dodać tu trzeba, że w tymże czasie składają podania do Komisji Policji także właściciele istniejących już manufaktur:

⁴¹ E. Ringelblum, op. cit., s. 41. Notatka Komisji Wojskowej z 7 sierpnia 1794 r.

⁴² GW supl. do nru 46 z 8 czerwca 1793 r.

⁴³ T. Korzón, op. cit. t. II, s. 313. W AGAD Warszawa Ekonomiczna 29 znajduje się „Plan Fabryki nowej koło Gnojnej Góry z tyłu na działce szkoły jezuickiej“, ale plan ten pochodzi z r. 1773, więc nie była to chyba jeszcze omawiana manufaktura.

⁴⁴ W. Kula, op. cit. t. II, s. 820—840. O manufakturze tej wzmiankuje Korzón, op. cit. t. II, s. 309 i 313. N. Assorodobraj, op. cit., s. 169 n i J. Rafacz, op. cit., ten ostatni zna tylko akta Warszawa Ekonomiczna 1208 i „ordynację“ z r. 1792 drukowaną w „Dzienniku Ekonomiczno-Handlowym“ 1792, cz. 8. s. 182.

kapeluszniczej — Paulet i w następnym roku sukienniczej — Charton. Jednakże w wypadku Rehana oczywiste jest, że nie posiadał on odpowiedniego pomieszczenia na większą manufakturę i dopiero 15 grudnia 1791 r. odnajęto na kredyt lokal w pałacu Jezierskiego przy ul. Dobrej.

Wydaje się, że ustalenie dalszego pomieszczenia manufaktury sukienniczej zatrudniającej żebraków otrzymanych od Komisji Policji określić można, kiedy przechodzi ona czy to na własność, czy pod decydujący wpływ Piotra Potockiego. Otóż raport Logi podaje po raz pierwszy manufakturę sukienniczą na Pradze jako miejsce, gdzie znajdują się jego podopieczni w dniu 10 maja 1793 r. (uprzednio istnieje prawie półroczna przerwa w jego raportach)⁴⁵. Potwierdzałoby to przypuszczenie Kuli, że manufaktura Rehana, Boguckiego i spółki zadłużyła się u Prota Potockiego, który dostarczał jej surowca⁴⁶. Jest mało prawdopodobne, aby Rehan mógł utrzymać małą manufakturę przy ul. Dobrej, jednak jeżeli fakt ten miał miejsce, to nastąpiło to właśnie w początkach roku 1793. Nie jest natomiast wykluczone, że w lokalu tym pozostawiono jeden z etapów produkcji sukna, w którym zatrudniano wykwalifikowanych rzemieślników nie potrzebujących pieczy policyjnej. Wchodzi tu w grę tkanie i postrzyganie sukna, czynności przy których nie zatrudniano robotników niewykwalifikowanych⁴⁷. Ponieważ zaś sukna i tak należało wozić do folusza, znajdującego się poza miastem, więc sprawa transportu przędzy na Dobrą nie przedstawiała by większych trudności. W danym przypadku między obu manufakturami zachodziłby taki stosunek, jak między Domem Ubogich a manufakturą Pappengutha. Oczywiście jest to tylko przypuszczenie, którym staramy się wyjaśnić wzmiankę Korzona o dwóch manufakturach⁴⁸.

Jedynie nieliczne wzmianki pozwalają snuć przypuszczenia co do technicznej strony procesu produkcji sukna w manufakturze Rehana. Płynność kadr roboczych utrudniała niewątpliwie ciągłość produkcji⁴⁹. Jednakże jest zupełnie niemożliwe, ażeby manufaktura mogła funkcjonować tylko dzięki pracy przyuczonych pośpiesznie włóczęgów i trzech schwy-

⁴⁵ AGAD Arch. Król. Pols. 234; Akta Komisji Policji 1793, k. 58.

⁴⁶ W. Kula, op. cit. t. II, s. 823.

⁴⁷ Tamże, s. 832, przytoczone dane lustratorów z dnia 11 czerwca 1793 o zatrudnieniu podopiecznych Komisji Policji.

⁴⁸ T. Korzon, op. cit. t. VI, s. 29 powołując się na nieistniejące obecnie akta odróżnia wyraźnie manufakturę Rephana w Warszawie, która dostarczyła w sierpniu 1794 r. do Departamentu Umundurowania 1021³/₄ łokci sukna, „przyobiecano zaś w tych dniach większą ilość“, oraz manufakturę sukienniczą Prota Potockiego na Pradze.

⁴⁹ Warto przytoczyć liczbę podopiecznych Komisji Policji zatrudnionych w manufakturach Rehana przez cały okres jej istnienia:

15 grudnia	1791	oddano	200	ludzi
1 lutego	1792		222	„
2 marca	1792		181	„
2 kwietnia	1792		237	„
30 kwietnia	1792		232	„
1 czerwca	1792		241	„
2 lipca	1792		281	„
8 sierpnia	1792		274	„

Dalsze dane z lat 1793 i 1794 podaje W. Kula, op. cit. t. II, s. 825. Zestawienie opracowano na podstawie sprawozdań Logi z następujących akt: AGAD Warszawa Ekonomiczna 1208 i 1209 i Arch. Król. Polsk. 181. 234, 235, 236.

tanych „z profesii sukienników“⁵⁰. Manufaktura pracowała na 6—10 warsztatach tkackich (obliczono na podstawie liczby robotników), a więc konieczny był personel fachowy liczący co najmniej kilkunastu majstrów na to, aby można było produkować sukna najniższego gatunku. Przymusowo zatrudnieni robotnicy pracowali przy obróbce wełny surowej, przędzeniu, a także jako palacze i tragarze przy apreturze sukien.

Dzięki zatrudnianiu przez Rehana przy tych zajęciach żebraków, w sprawie których prowadził on stale korespondencję z Komisją Policji, zachowały się normy produkcji stosowane w tej manufakturze w zakresie gręplowania wełny i jej przędzenia. Używano tam trzech rodzajów grępli: grube, cienkie i trzecie ouze nazywane ciężkimi⁵¹. Robotnik miał w ciągu dnia skubać 25,6 kg wełny, gręplować zaś niefarbowanej wełny na grubych gręplach 7 kg dziennie, na cienkich 5,6 kg, zaś na ciężkich 3,6 kg. Norma ta ulega zmianie w odniesieniu do farbowanej wełny, której należało obrobić przeciętnie 4,8 kg dziennie (bez podania rodzaju grępli). Dane te pochodzą z roku 1792⁵². W dwa lata później „wyrissować“ (przeczesać na ryskach, czyli lżejszych gręplach) i wygręplować miał robotnik dziennie wełny siwej i czarnej 3,2 kg, a białej 2,7 kg przy analogicznej normie skubania⁵³. Normy te dotyczą wełny niefarbowanej i obejmują cały proces gręplowania, podczas gdy normy z r. 1792 odróżniają obróbkę wełny na gręplach różnych rodzajów. Fakt, że pierwsze z tych norm dotyczą żebraków zatrudnionych przymusowo, a drugie płatnych robotników, nie odgrywa decydującej roli. Przekroczenie normy dziennej było dodatkowo płatne, choć fabrykant w praktyce podnosił normy, a „zapłata od funta nadrobku, aplikowana [była] od fabrykanta od sztuki, która waży 3½ funta, co wielką dla ludzi przynosi krzywdę“⁵⁴. Niezależnie od sprawy wyzysku robotników manufakturowych ważne jest dla naszych celów stwierdzenie, że podane normy były w praktyce wykonywane i nierzadko przekraczane.

W manufakturze Rehana wyróżnia się gatunki wełny do przędzenia. Najszybciej należało prząść wełnę niefarbowaną, trudniejsze było przędzenie różnych gatunków wełny farbowanej. Rozróżnia się oczywiście przędzenie na watek i na osnowę. Przędza przeznaczona na watek mogła być znacznie grubsza i słabiej skręcona, aby łatwiej spłśniała się przy folowaniu. Dlatego normy przędzenia nici wátkowych były dwukrotnie wyższe: prądka powinna uprząść dziennie 1,2 kg wełny na osnowę, a 2,4 kg wełny na watek⁵⁵. Normy te pochodzą z roku 1792. W dwa lata później Rehan podaje normy bardziej szczegółowe. Mianowicie prądka miała uprząść dziennie 2,7 kg przędzy czarnej lub siwej (zapewne niefarbowanej na watek), 1,4 kg przędzy białej, 1,06 kg przędzy mytej ciągniętej (zapewne szczególnie starannie przygotowanej wełny na osnowę.

⁵⁰ W. Kula, op. cit. t. II, s. 832; w spisie ludności Pragi z r. 1792 jest wymieniony prywatnie mieszkający „sukiennik przy fabryce“ (AGAD Warszawa Ekonomiczna 745).

⁵¹ AGAD Arch. Król. Pol. 181, s. 75.

⁵² AGAD Arch. Król. Pol. 181.

⁵³ AGAD Arch. Król. Pol. 235.

⁵⁴ AGAD Arch. Król. Pol. 234. Lustracja fabryki sukna z dnia 11 czerwca 1793 roku, Skargi robotników.

⁵⁵ AGAD Arch. Król. Pol. 181, k. 69.

każda wełna musiała być myta) oraz 0,67 kg przędzy Żengniacherskiej“ (zapewne wełny farbowanej wyższej jakości)⁵⁶.

Brak danych dotyczących norm pracy dziennej w manufakturach polskich XVIII wieku utrudnia bardzo ocenę tych danych. Jednakże wydają się one dość wysokie w porównaniu z wymaganiami w manufakturze Sierakowskiego, a znacznie wyższe od norm stosowanych w produkcji cechowej czy w rzemiośle dworskim. Warto uzupełnić to zestawienie danymi o płacach roboczych. Rehan w r. 1794 płacił za dniówkę przy obróbce wełny surowej i przy przędzeniu od 20 do 22 gr dziennie⁵⁷. Płaca ta była nieco wyższa aniżeli w manufakturze Sierakowskiego w 1796 r. Może tłumaczy się to brakiem robotników zgłaszających się dobrowolnie do słynnej z wyzysku manufaktury Rehana⁵⁸.

Normy wymaganej wydajności pracy robotników niewykwalifikowanych w manufakturze sukienniczej Rehana są cenne dla dalszych obliczeń w zakresie techniki produkcji i mocy produkcyjnej poszczególnych manufaktur. Są one dość wysokie⁵⁹. Świadczy to nie o wyższym wyposażeniu technicznym manufaktury Rehana, gdyż było ono przeciętne, a warunki lokalowe chyba wyjątkowo ciężkie, ale o szczególnie silnym wyzysku zatrudnionych przymusowo robotników.

VI

Na zakończenie tego wyliczenia warszawskich manufaktur sukienniczych dodać należy wiadomość o manufakturze mieszczącej się w latach 1791—1792 w Prochowni, do której przyjęto 50 podopiecznych Komisji Policji⁶⁰. Nie wiadomo, czy była to pełna manufaktura sukiennicza, czy też tylko Spinnhauz dostarczający przędzy wełnianej innym manufakturom. Wiadomo, że oddawano tam buntujących się robotników z manufaktury Rehana⁶¹, tzn. że panował tam szczególnie ostry reżym.

Z zestawienia tego wynika, że w czasach stanisławowskich pracowało równocześnie lub kolejno około dziesięciu manufaktur sukienniczych warszawskich. Na podstawie nielicznych wiadomości, jakie udało się w odniesieniu do nich zebrać, widać, że stosunkowo długo udało się utrzymać małym manufakturom mieszczańskim Pappengutha, Gossarda, Chartona i Rehana. Powstawały one po upadku lepiej wyposażonych manufaktur założonych przez Kompanię Manufaktur Wełnianych. Wydaje się, że skorzystano z doświadczeń tamtych zamierzeń produkcyjnych, obliczo-

⁵⁶ AGAD Arch. Król. Polsk. 235, k. 280; także W. Kula, op. cit. t. II, s. 829.

⁵⁷ AGAD Arch. Król. Polsk. 235, k. 280, nota Rehana z dnia 28 maja 1794.

⁵⁸ Zarobki te przedstawiają się niezmiernie skromnie w zestawieniu z minimum utrzymania zebrała z 1791 r., które wynosi 20—28 gr dziennie. Zarobki robotnika manufakturowego miały wystarczać na koszarowe utrzymanie w manufakturze (dane z „Pamiętnika Hist. Polit. Ekonom.” 1791, cz. 10, s. 920).

⁵⁹ Także w porównaniu z normami produkcji stosowanymi w manufakturach rosyjskich w początkach XVIII wieku. E. J. Zaoczierskaja, *Razwitiie legkoj promyszlennosti w Mosknie w pierwoj czetwerti XVIII w.* Moskwa 1953, s. 150—151. W Polsce w II poł. XVIII wieku stosowano już drobne ulepszenia w zgrzebiach i czyszczeniu wełny oraz rozpowszechniono kołowrotki żołądki.

⁶⁰ AGAD Warszawa Ekonomiczna 1208 i T. Korzon, op. cit. t. II, s. 309 i 313. Wiadomość tę podaje także „Dziennik Ekonomiczno-Handlowy” 1792 (cz. 1, s. 23 i tabl.). „W Prochowni do fabryki sukiennej zostaje się osób 50“, podczas gdy w ogóle znajdowało się tam mężczyźni 24, 33 kobiety oraz jedna sierota małoletnia.

⁶¹ W. Kula, op. cit. t. II, s. 837.

nych na daleko większą skalę. Cztery znane warszawskie manufaktury mieszczańskie łączy wiele cech wspólnych. Wszystkie powstały w oparciu o nieznaną, ale niewątpliwie niewielki kapitał zakładowy. Świadczą o tym złe warunki lokalowe, słabe wyposażenie w narzędzia, w szczególności w najdroższe urządzenia do apretury sukien, wreszcie zaś jakość produkowanego towaru. Wszystkie manufaktury produkują przede wszystkim baje, kuczbaże i grube sukna, przy tym nie słysząc, aby zajmowały się one popłatniejszym wykańczaniem skupywanych sukien surowych. W wypadku Pappengutha produkowane przez niego sukna farbują pry-masowska manufaktura skierniewicka.

Małe manufaktury mieszczańskie nie wpływały swoją produkcją na ogólny stan rynku sukienicznego w Polsce, natomiast jakość ich produkcji świadczy o ścisłym powiązaniu z rynkiem miejscowym. Tym chyba można tłumaczyć przetrwanie przez manufakturę Chartona trudnego okresu powstania i trzeciego rozbioru. Jego gotowe ubrania i płaszcze z grubej baji mogły mieć zbyt wśród mieszczaństwa warszawskiego. Manufaktury te mają także plany rozszerzenia swej produkcji poprzez sięgnięcie do masowego odbiorcy, jakim było wojsko. Charton ubiera pułki powstańcze w swe granatowe baje, do tego samego dąży Rehan.

Plany ilościowego zwiększenia produkcji łączą się z poszukiwaniem przez małe manufaktury mieszczańskie nowych źródeł siły roboczej. Widać to szczególnie jasno na przykładzie Pappengutha i Gossarda. Pierwszy z nich zainteresował się Domem Ubogich jako źródłem taniej siły roboczej. Gossard posiada w 1792 r. zespół pracowników produkujący sukna na dwóch warsztatach. Jednakże i jemu brak prąddek i obrotniejszy wspólnik czy następcą Charton zwraca się do Komisji Policji dla ich uzyskania. Jeden tylko Rehan usiłuje w większym stopniu niż jego poprzednicy oprzeć swą na większą skalę zakrojoną produkcję na przymusowej taniej sile roboczej, jednakże próba ta zakończyła się niepowodzeniem.

VII

W okolicach Warszawy powstają także trzy manufaktury pończosznicze. Pierwsza z nich zainicjowana przez Kompanię Manufaktur Wełnianych w Gołędzinie istnieje krótko, gdyż wkrótce po zaprezentowaniu królowi pierwszych wyprodukowanych w niej pończoch arestowany zostaje jeszcze w roku 1767 za długi majster Weiss⁶². Nieudaną imprezą było również założenie przez Jezierskiego w ósmym dziesięcioleciu manufaktury pończoszniczej w Sobieniach, położonych o 4 mile od Warszawy⁶³. Wiemy wreszcie o manufakturze pończoch wełnianych pracującej w 1783 r. w Kobyłce w zespole manufaktur Unruga⁶⁴.

Wszystkie te imprezy nie mogły się udać w Polsce z niezmiernie pro-

⁶² T. Korzon, op. cit. t. II, s. 234—235.

⁶³ Tamże, s. 279 i *Kalendarz dokładny gospodarki na rok 1787*.

⁶⁴ PPIH 1783, cz. 4, s. 378 i T. Korzon, op. cit. t. II, s. 286. W Kobyłce Unruga „tamże fabryka pończoch wełnianych nową do przemysłu krajowego otwiera drogę“, jak informuje PPIH.

stej przyczyny, mianowicie w jednym tylko wypadku natrafiliśmy na ślad maszyny dziewiarskiej, a mało prawdopodobne jest, aby była ona w użyciu⁶⁵. Wydaje się więc, że w polskich manufakturach pończoszniczych nie używano w tym czasie ani maszyny do robienia pończoch wynalezionej w 1589 r. przez pastora Lee, ani tym bardziej udoskonalonej maszyny trykotarskiej, zbudowanej przez Wooleta w 1758 r., a stosowanej z małymi ulepszeniami do chwili obecnej⁶⁶. Zapewne maszyny te były objęte zakazem eksportu, poza tym zaś były one jak na ówczesne stosunki zbyt skomplikowane technicznie, aby mogły być wykorzystane na większą skalę⁶⁷. Maszyn dziewiarskich dotyczyć może wiadomość Wobłyja o pięciu warsztatach pracujących w manufakturze dziewiarskiej w Gołędzinie⁶⁸, jakkolwiek liczba ich wydaje się zbyt wielka. Jeśli nasze przypuszczenie jest słuszne, to wyjaśnia się zahamowanie produkcji wywołane aresztowaniem Weissa — po prostu majster był może jedynym człowiekiem umiejącym obsługiwać i naprawiać maszynę dziewiarską.

Produkcja wyrobów dziewiarskich istnieje zazwyczaj ubocznie przy większych manufakturach sukienniczych. W Warszawie wiemy o niej w odniesieniu do obu manufaktur sukienniczych pracujących w pomieszczeniach Cuchthauzu⁶⁹. W Domu Ubogich produkowano również w latach 1783—1786 różne wyroby dziewiarskie: pończochy, skarpety, rękawiczki, szlafmyce i całe suknie wełniane⁷⁰. Dodać tu należy, że wyroby dziane były dość powszechnie używane w tym czasie. Oprócz wyrobów wymienionych powyżej noszono także kontusze, żupany, kamizelki i spodnie dziane z wełny lub jedwabiu⁷¹. Wyroby te jednak były dość drogie, sprowadzano je przeważnie z zagranicy i nie były one rozpowszechnione wśród szerokich rzesz ludności.

Posiadane normy dziewiarskie z tego okresu pozwalają na stwierdzenie, że produkcja trykotaży w warszawskim Domu Ubogich była niezmiernie niska. Tak samo jak w Cuchthauzie zatrudniano w niej niewykwalifikowanych robotników, przede wszystkim kobiety, starców i dzieci w okresach mniejszego natężenia lub zastoju w produkcji sukna. Wyroby te sporządzano na drutach, wymagania co do ich produkcji nie różniły się zapewne wiele od przepisów cechowych. Używano form drewnianych zarówno do nadania pożądanego kształtu pończochom jak i rękawicz-

⁶⁵ W listopadzie 1788 r. znajduje się w manufakturze sukienniczej Sierakowskiego w Krakowie „warsztat na pończochy“, darowany przez starostę Skotnickiego. Nie wiadomo, czy był używany, gdyż nie ma żadnej wzmianki o wytwórczości dziewiarskiej tej manufaktury (WAP Kraków, IT 193, k. 33).

⁶⁶ O. J o h a n n s e n, *Die Geschichte der Textil-Industrie*, Leipzig 1932, s. 395—417 i J. B e c k m a n n, *Anleitung zur Technologie oder zur Kenntniss der Handwerke, Fabriken u. Manufakturen*, Göttingen 1777, s. 40—45.

⁶⁷ Opis maszyny dziewiarskiej w *Encyclopedie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers* t. II, Paris br, s. 98—113. *Recueil de planches*.

⁶⁸ K. J. W o b ł y j, op. cit., s. 53.

⁶⁹ A. W e j n e r t, op. cit., s. 107 i 131.

⁷⁰ PPIH 1785, cz. 2, s. 171—172.

⁷¹ Np. GW supl. do nru 13 z 13 lutego 1793 czy „Wiadomości Warszawskie“ nr 83 z 17 października 1767.

kom⁷². Jako surowca zapewne można było używać najgorszej, grubo przędzonej wełny owczej, a także zalecano używania wełny koziej⁷³.

VIII

Nieco inaczej przedstawia się sprawa produkcji kapeluszy na terenie Warszawy. Kompania Manufaktur Wełnianych zakłada w 1766 r. osobną manufakturę kapeluszną w Gołędzinie pod Warszawą. Zapewne nie zdążyła ona rozwinąć większej produkcji; wiemy o obstalunku 2 000 kapeluszy dla gwardii⁷⁴. Pomyślniej rozwinęła się produkcja w Cuchthauzie w latach 1766—1772, a może i później.

Korzon podaje, że „małe fabryki kapeluszy zaczęły zakładać około roku 1770: Howisch, Stübert, Zeteberg, Flüs i Jędrzej Bächer⁷⁵. Wydaje się, że nie były to manufaktury, ale większe zakłady rzemieślnicze. Mianem osobnej manufaktury można określić na pewno zakład Jana Pauleta. Jej właściciel zawiera 2 grudnia 1791 r. kontrakt z Komisją Policji, na mocy którego zobowiązuje się żywić i odziewać 15 wybranych przez siebie żebraków i włóczgów z Domu Pracy⁷⁶. Paulet używał tych robotników „do skubania wełny“. Miał on poza tym wykwalifikowanych czeladników, którzy buntowali się nie chcąc pracować z zebranymi z ulic żebrakami⁷⁷. Manufaktura Pauleta istniała przed 1791 r. i upadła w końcu 1795 r. lub pierwszej połowie 1796 r. Mieściła się ona początkowo w Warszawie, a od chwili zatrudnienia większej liczby żebraków przeniosła się do Szamocina, „kolonii należącej do wsi Białoleka, odległej od Pragi o milę jedną“⁷⁸.

W latach 1791 i 1792 Paulet zatrudniał kilkunastu żebraków i włóczgów uzyskanych z Komisji Policji. W latach 1793—1794 liczba tego typu pracowników zatrudnionych w manufakturze znacznie się zmniejsza⁷⁹.

⁷² „Przerobienie 96 kg wełny na tydzień zatrudni 130 ludzi.. Kiedy z niej być mają szlafmyce, pończochy, rękawiczki“ PPIH 1785, cz. 2, s. 171. A. Wejnert, op. cit., s. 107.

⁷³ Jezierski (zapewne w manufakturze w Sobieniach) „przeszło 200 czerwonych złotych z kóz swoich poofitował, kazawszy wełny z nich naprząć i swym pończosznikom bardzo wiele pięknych pończoch narobić“. *Kalendarz dokładny gospodarski na rok 1787*.

⁷⁴ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 234—235. Sądząc po ilości podanej przez Wo-błyja pościeli, stałych pracowników w manufakturach pończoszniczej i kapeluszniczej w Gołędzinie pracowało najwyżej po kilkanaście osób (K. J. Wo-błyj, op. cit., s. 53—54).

⁷⁵ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 309.

⁷⁶ AGAD Arch. Król. Polsk. 181. Kontrakt ten przytacza Assorodobraj, op. cit., s. 175—176. Korzon, op. cit. t. II, s. 309 przytacza liczbę 30 żebraków za „Dziennikiem Ekonomiczno-Handlowym“ 1792, cz. 1, s. 23 i tabl. Później Paulet zatrudniał ich znacznie mniej.

⁷⁷ N. Assorodobraj, op. cit., s. 148.

⁷⁸ GW dodatek z 27 sierpnia 1796: ogłoszenie o sprzedaży posesji Jana Franciszka Paulet, fabrykanta kapeluszy w Szamocinie. Posesja proponowana fabrykantom kapeluszy zawierała: „różne budynki urządzone na potrzeby fabryki kapeluszków... Na tejsze posesyi sprzedane będą przez licytacją różne narzędzia kapelusznicze i inne materiały gospodarskie“. Ogłoszenie to powtarza się w nrach 13—20 w ciągu miesiąca.

⁷⁹ Zestawienie liczby ubogich zatrudnionych w manufakturze Pauleta:

1791 r. 2 grudnia	15 ludzi
1792 r. 1 lutego	18 „
2 marca	15 „

Nie wiadomo jednak czy świadczy to o stopniowym upadku manufaktury, która z powodu czy to braku zbytu, czy rąk do pracy stała się większym zakładem rzemieślniczym. Może to świadczyć także o tym, że Pauletowi wystarczali czeladnicy, lub uzyskał pracowników z wolnego najmu.

IX

Na terenie Warszawy istniały także manufaktury tkanin bawełnianych. Dwie z tych manufaktur założone zostały pod Warszawą: „W Potoku blisko Warszawy, naprzeciwko Marymontu, Fryderyk Bogumił Leonhardy, konsyliarz JKMcI [kasjer Teppera?] ma fabrykę kartunów, chustek, pasków, sukien damskich“⁸⁰. W roku 1791 „na Pulkowie pod Marymontem fabryka cycowa [perkali], należąca do Leonarda i Senapiusa, wyrabiała materie na kamizelki, żupany, wybicie karet i pokojów nawet z sylwetkami podług własnych deseni, bo ma ludzi z zagranicy“⁸¹. Trzecia manufaktura tanich perkali (*indiennes*) znajdowała się u Paschalisa w Lipkowie⁸².

W samej Warszawie, poza niesłusznie uznanym przez Korzona za manufakturę składem cyców manufaktury Niemierowskiej⁸³, wyliczyć można za spisem ludności z 1792 r. trzy zakłady produkujące tkaniny bawełniane. Na Lesznie nr 704 mieszka „Fryderyk Jugel fabrykant cycu z żoną“⁸⁴. Samuel Szygier fabrykant astrachanii mieszka przy ul. Spadek nr 1966 w domu Potockiego wojewody kijowskiego i zatrudnia spośród mieszkańców tego domu 3 mężczyzn i jedną kobietę⁸⁵. Wreszcie Jan Bekler „gaze robiący“, mieszkający przy ul. Franciszkańskiej nr 1798 zatrudnia na miejscu tylko trzech mężczyzn⁸⁶.

Suche wzmianki spisowe nie pozwalają na określenie tych zakładów jako manufaktury. Mogły to być bowiem rozszerzone zakłady rzemieślnicze zatrudniające stosunkowo znaczną liczbę czeladników. Gdy się jednak weźmie pod uwagę liczbę pracowników zakładu, to przy koniecz-

	2 kwietnia	15 ludzi		
	30 kwietnia	12	„	
	1 czerwca	11	„	
	2 lipca	15	„	
	3 sierpnia	11	„	
1793 r.	styczeń — kwiecień	3 mężczyzn	+ 2 kobiety	= 5 ludzi
	10 maja	3	+ 2	= 5
1794 r.	ok. 1 stycznia	1	+ 1	= 2
	14 stycznia	1	+ 1	= 2
	20 marca	1	+ 1	= 2
	6 kwietnia	1	+ 1	= 2

Zestawienie powyższe opracowane na podstawie sprawozdań Wiktora Logi, intendenta Komisji Policji z następujących akt: AGAD Warszawa Ekonomiczna 1208, 1209, oraz Arch. Król. Pol. 181, 234, 235, 236.

⁸⁰ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 307.

⁸¹ Tamże, s. 308 i DH 1791, cz. 3, s. 122.

⁸² Tamże, s. 143.

⁸³ Tamże, s. 313 i DH 1787, cz. 5, s. 282. „Müller Am'et i Kompania z Niemirowa uwiadomiamą publiczność, iż otworzyli w Warszawie znaczny magazyn cyców .. swojej własnej fabryki“. Można tam dostać cyców różnych gatunków na obicia, meble i firanki, i „chustek na szyję i do nosa“.

⁸⁴ AGAD Warszawa Ekonomiczna 15, k. 387.

⁸⁵ AGAD Warszawa Ekonomiczna 16, k. 428.

⁸⁶ Tamże, k. 344.

ności zatrudnienia 8—10 przątek na jednego tkacza istnieje możliwość, że zakłady te miały po 15—30 stałych pracowników.

Wydaje się mało prawdopodobne, aby w którymś z wymienionych powyżej zakładów pracowała maszyna do przędzenia bawełny. Najprędzej można by przypuszczać, że sprowadziły je większe manufaktury w Potoku lub Pulkowie⁸⁷.

Istnienie na terenie Warszawy i jej najbliższych okolic w końcu XVIII wieku 6 manufaktur wyrabiających różne tkaniny bawełniane jest faktem dość ważnym. Świadczy to o wzrastającej konsumpcji tanich i modnych tkanin wśród coraz szerszych rzesz ludności miejskiej. Na tkaninach perkalowych czy płóciennych wybijano wzory naśladowujące tkane desenie modnych francuskich jedwabli, wiemy także o produkcji drukowanych na płótnie pasów naśladowujących drogą pasy jedwabne⁸⁸. Tkaniny bawełniane służyły także do obijania ścian i mebli. Drobne manufaktury tkanin bawełnianych stanowią zaczątki masowej w XIX w. produkcji tanich perkali drukowanych. Korzon pisze o bezpośrednich związkach między manufakturą perkali *indiennes* założoną przez Paschalisa w Lipkowie a produkcją tanich perkali w Łodzi⁸⁹.

X

Produkcja tkanin lnianych i konopnych rozwijała się w interesującym nas okresie raczej na wsi i w małych miasteczkach w pobliżu źródeł surowca. Na terenie Warszawy wiemy jedynie o farbiarni, a także maglowaniu i drukowaniu płócien w manufakturze mieszczącej się na terenie Cuchthauzu⁹⁰, oraz że na ul. Długiej pod nr 589 w Dworku Pijarskim była w r. 1786—88 fabryka obić tak płóciennych, jak i papierowych⁹¹ i płócien drukowanych⁹². Nie wiadomo, czy w obu tych manufakturach istniały wszystkie etapy produkcji tkanin płóciennych, czy też, co wydaje się bardziej prawdopodobne, wykańczano tylko płótno surowe, farbując je, drukując w różne wzory, maglując i ewentualnie kalandrując.

Produkcję wyrobów z jedwabiu i nici złotych i srebrnych zapoczątkował na większą skalę Holcbinger w początkach XVIII w. manufakturą nitkowego srebra, w której zatrudniał Żydów — specjalistów⁹³. Wiemy także, że w drugiej połowie XVIII w. istniały w Warszawie manufaktury „tasiemek i nici ze złota i srebra“⁹⁴.

Wśród wyrobów tego typu na pierwsze miejsce wysuwa się produkcja

⁸⁷ Dwie angielskie maszyny przędzalnice do bawełny sprowadzono do Niemierowa w maju 1789 (Bibl. Czartoryskich rkps 1187, k. 210). Wzmiankuje o tym N. Assorodobraj, op. cit., s. 147.

⁸⁸ Reprodukcję takiego pasa ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie przytacza M. Markiewicz, *Zagadnienie surowca i ozdobnych tkanin w produkcji manufaktur tkackich wieku Oświecenia*, „Biuletyn Historii Sztuki“ 1951, nr 4, s. 167.

⁸⁹ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 143.

⁹⁰ A. Wejnert, op. cit., s. 107.

⁹¹ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 309. Wzmianki w PPIH 1787, cz. 2, s. 187; w DH 1786, cz. 1—3, s. 52.

⁹² M. Markiewicz, op. cit., s. 165.

⁹³ E. Ringelblum, op. cit., s. 55.

⁹⁴ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 309 i „Dziennik Rzadowy Handlowy i Ekonomiczny“ 1789, cz. 7—8, s. 421: „Fabryka nowo założona kosztem szl. Wieprzewskiego kupca i obywatela warszawskiego, na ciągnięte złoto i srebro druciane massy do wszelkich robót zdadne, a innym zagranicznym wyrównyujące ... ul. Długa naprzeciwko Cekauzu pod nrem 574 będącej“.

pasów polskich. Pod Warszawą istnieją dwie persjarnie: w Kobyłce i Lipkowie. Pierwsza z nich jest wydzierzawiona od starosty hamersztyńskiego Unruga przez Jana Filsjeana. Założona przed 1778 r. pracuje do 1794 r. na co najmniej 24 warsztatach odkupionych po likwidacji persjarni grodzieńskiej. Od 1778 do 1787 r. kierownikiem technicznym jest tu Franciszek Selimand, później prowadzi ją jego uczeń⁹⁵. Druga persjarnia na folwarku Lipkowie w dobrach Zielonki pod Warszawą założona została przez Paschalisa Jakubowicza w r. 1788, prowadzona do 1791 r. przez ucznia Selimanda, a następnie przez niego samego do upadku w 1794 r.⁹⁶

W samej Warszawie w latach 1789—91 pracuje persjarnia Paschalisa Jakubowicza, kierowana przez Selimanda, która następnie połączona zostaje z persjarnią w Lipkowie⁹⁷. Poza tym w 1792 r. pracują jeszcze na terenie Warszawy następujące manufaktury: Jana Silval „fabrykanta pasów“, mieszkającego na Nowym Świecie nr 1300 z żoną, trojgiem dzieci i 8 robotnikami; Abrahama Nosonowicza passamonika, mieszkającego na Rynku nr 1899 i zatrudniającego 6 mężczyzn i 2 białogłowy⁹⁸. Istnieje jeszcze duży warsztat pasamonika Jakuba Jehowicza z Płocka przy ul. Nowolipki nr 2400, zatrudniający 2 mężczyzn i 3 kobiety, a więc nie będący manufakturą, jeżeli nie zatrudniał on jeszcze robotników nie mieszkających w tym samym domu⁹⁹.

Wyliczenie tych zakładów pozwala na stwierdzenie, że produkcja tzw. pasów polskich dostosowała się dość szybko do potrzeb rynku. Mianowicie w okresie Sejmu Czteroletniego ubiór tzw. polski, którego konieczną częścią był pas, noszono coraz powszechniej tak wśród części posłów i w ogóle szlachty zamieszkałej w Warszawie, jak także wśród mieszczan warszawskich. Zjawisko to zaobserwował już Smoleński¹⁰⁰, a dokumentują to najlepiej inwentarze ruchomości mieszczaństwa warszawskiego z tego okresu. Wzrasta więc zapotrzebowanie na tańsze pasy jedwabne, czasem płócienne drukowane, które nosili rzemieślnicy. Dlatego mnożą się, w tym okresie większe warsztaty rzemieślnicze i małe manufaktury fabrykujące pasy.

Jako normę 1 rzemieślnika w zakresie produkcji długich pasów tkanych na specjalnych warsztatach podaje się 1 pas na trzy tygodnie¹⁰¹. Nieco wyższa była produkcja w większych persjarniach. W Kobyłce produkowano na 24 warsztatach tkackich 50—60 pasów miesięcznie¹⁰².

⁹⁵ T. Mańkowski, *Pasy polskie*, Kraków 1938, s. 64—84 (Filsjean ginie zamordowany przez Kozaków w roku 1794, a nie 1791, jak podaje Mańkowski, s. 47).

⁹⁶ T. Mańkowski, op. cit. i W. Smoleński, *Pasy lipkowskie*, „Przegląd Historyczny“ t. XIX, 1915, s. 313—321.

⁹⁷ T. Mańkowski, op. cit.

⁹⁸ AGAD Warszawa Ekonomiczna 16, k. 131 i 394.

⁹⁹ Tamże, 17, k. 194.

¹⁰⁰ W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917, s. 343—347.

¹⁰¹ WAP Kraków, nr 3105, Akta cechu paśników krakowskich. Skarga Pucielowskiego, późniejszego fabrykanta, a wtedy czeladnika w manufakturze Godzińskiego. Norma dotyczy pasów złotem tkanych, wielostronnych; zwykłych krótszych pasów można było wytknąć cztery na miesiąc. Wzmiankuje o tym M. Markiewicz, op. cit., s. 164.

¹⁰² PPIH 1783, cz. 4, s. 342—378: „Wydają one co miesiąc 50 lub 60 ślicznych pasów polskich, które nie tylko w kraju, ale i za granicą odbyły mają“. Dane te nieściśle przytacza T. Korzon, op. cit. t. II, s. 266.

XI

Na zakończenie omawiania wytwórczości tekstylno-odzieżowej w Warszawie trzeba wspomnieć jeszcze o manufakturach garbarskich, które dostarczały surowca szewcom i rękawicznikom. Korzon wylicza cztery z nich: 1) własność Niemirowskiej; 2) uprzywilejowaną Cadra w Rynku pod nr 54, „znacznym kosztem wystawioną“ przed r. 1777; należał do niej młyn do mielenia kory dębowej, ustawiony za pozwoleniem Komisji Skarbowej na Wiśle naprzeciwko gmachu pp. wizytek; wyprowadzała ona swoje skóry za granicę, a słynęła szczególnie z najprzedniejszych skór zwanych „bukaty“ i używanych na buty woskowane; 3) manufaktura Schul-tza, bankiera, która też wyrabiała skóry „jakich w Polsce dotąd nie było“; 4) Szmula Jakubowicza¹⁰³. O tej ostatniej posiadamy stosunkowo naj-więcej wiadomości. Właściciel jej był kupcem, przemysłowcem, aren-darzem i właścicielem ziemskim. Garbarnia powstała w najbardziej odpo-wiednim miejscu na Pradze, gdzie odbywały się słynne targi na bydło i Jakubowicz posiadał tam własną rzeźnię. Garbarnia była jednym ze związanych ze sobą przedsiębiorstw Jakubowicza, który chciał mieć mo-nopol na zaopatrzenie Warszawy w mięso.

„Garbarnia ta — według opisów z czasów powstania kościuszkow-skiego — składała się z dwóch dużych izb: jednej 6-okiennej, drugiej 4-okiennej. W pierwszej znajdowało się 8 kadzi do moczenia skór oraz 8 noży do chędożenia skór, w drugiej również 8 kadzi. „Podczas insurekcji władze powstańcze zajęły po zbiegłym Szmule garbarnie i dobudowały nowe skrzydło, na co wyasygnowano 910 zł.“¹⁰⁴. Manufaktura ta zaopa-trywała wojsko powstańcze w skóry; kierował nią w czasie powstania z ramienia Departamentu Umundurowania Fuksberger, który zatrudniał 15 robotników¹⁰⁵.

Wiemy jeszcze o dwóch manufakturach garbarskich nie wzmianko-wanych dotychczas w literaturze. „Dworek czyli garbarnia Zachra i Kom-panii“ mieściła się w r. 1792 przy ul. Gęstej nr 2740. Kierownikiem technicznym tej manufaktury był Michał Gezker, majster garbarski. Posiadała ona pisarza, 8 czeladników i 4 mężczyzn (zapewne robotników niewykwalifikowanych). Pracowała w niej poza tym wdowa Szymańska, która pełniła funkcje gospodyni i jeszcze jedna kobieta¹⁰⁶. Nawet na pod-stawie skąpych danych spisowych można określić tę manufakturę jako spółkę drobnych zapewne kapitałów mieszczańskich. Sądząc po liczbie pracowników dorównywała wielkością manufakturze Szmula Jakubowicza i zapewne posiadała podobne wyposażenie techniczne.

¹⁰³ T. Korzon, op. cit. t. II, s. 308, niesłusznie określa jako manufakturę skład skór wyprodukowanych przez garbarnię w Niemirowie. Magazyn skór i cy-ców mieścił się na ul. Senatorskiej „przeciw Marywillu w kamienicy Bernan nr 463“ (DH 1787, cz. 5, s. 283, także wzmianka tamże 1787, cz. 10—11, s. 576—577).

Oto wiadomości o garbarni Cadra: „W tej fabryce wyrabiają skóry wołowe i krowie na buty, na podeszwy, szory, karety, kolaski etc. skóry bukaty na buty woskowane, skórki cielece na buty i trzewiki, skórki kozłowe. Ta fabryka jest największa i najświetniejsza na całą Warszawę, utrzymuje ustawicznie kilkadziesiąt ludzi, na swój młyn. Tej fabryki skład znajduje się dotychczas tylko w Warszawie na jednym miejscu w rynku pod nrem 54 i w Piotrkowie“ (DH 1786, cz. 7—8, s. 388).

¹⁰⁴ E. Ringelblum, op. cit., s. 44—45.

¹⁰⁵ T. Korzon, op. cit. t. VI, s. 29.

¹⁰⁶ AGAD Warszawa Ekonomiczna 17, k. 315. Dane spisowe z 1792 r.

Ostatnia wreszcie garbarnia znajduje się w Gołędzinie „zaraz za Pragą przy Wiśle leżącym“ i jest do sprzedania w roku 1793¹⁰⁷. Może pracowała ona w jednym z budynków po manufakturze założonych przez Kompanię Manufaktur Wełnianych.

XII

Wyliczenie wielu wzmianek o warszawskich manufakturach tekstylno-odzieżowych pozwala na stwierdzenie, że liczba ich była dość znaczna. Na terenie Warszawy i jej najbliższych okolic pracowało w okresie staniśławowskim (poza jedną próbą pochodzącą z okresu znacznie wcześniejszego) około 10 manufaktur sukienniczych, 2—7 manufaktur kapeluszniczych, 2 manufaktury półczosznicze, 6 wytwórni perkali, 4—6 persjarni i 5 garbarni. W sumie więc wytwórczość tekstylno-odzieżowa na terenie Warszawy może być określona liczbą 31 zakładów produkcyjnych, które można już na pewno uważać za manufaktury.

Manufaktury warszawskie powstają w dwóch okresach. W latach 1766—1768 powstaje pięć manufaktur założonych przez Kompanię Manufaktur Wełnianych. Upadają one nie rozwinięte zwykle pełnej produkcji. Wyjątek stanowi manufaktura sukiennicza mieszcząca się w zabudowaniach Cuchthauzu, która wegetuje do roku 1794. Wszystkie te manufaktury posiadały stosunkowo zasobne wyposażenie techniczne i lokale niekiedy specjalnie przystosowane do ich potrzeb.

Następny okres powstawania manufaktur można określić latami 1782—1792. W tym okresie powstaje na terenie Warszawy ponad 20 manufaktur mieszkańskich różnych branż. Wśród manufaktur sukienniczych rozmachem organizacyjnym wyróżniała się manufaktura Rehana zatrudniająca w najbardziej pomyślnym okresie 200—250 ludzi; Pappenguth zatrudniał ponad 100 ludzi. Najdłużej pracuje mała manufaktura Chartona. Wytwórnie perkali były na ogół małymi zakładami, a wśród garbarni wyróżnia się uprzywilejowana garbarnia Cadra, zatrudniająca kilkudziesięciu ludzi.

Bardziej ogólna charakterystyka warszawskich manufaktur mieszkańskich jest prawie niemożliwa z powodu braku źródeł. Wiadomości z ogłoszeń prasowych, spisu ludności, czy w najlepszym razie korespondencji z Komisją Policji w sprawie siły roboczej nie pozwalają nawet niekiedy na wyróżnienie małej manufaktury od rozbudowanego warsztatu rzemieślniczego¹⁰⁸. Niski stopień ich wyposażenia w lokale i narzędzia pracy pozwala sądzić, że kapitały zakładowe tych manufaktur nie były na ogół wysokie¹⁰⁹. Manufaktury mieszkańskie wynajmują zazwyczaj opuszczone pałace magnackie lub zabudowania folwarczne w okolicach Warszawy¹¹⁰.

¹⁰⁷ „Korespondent Krajowy i Zagraniczny“, dod. do nru 38 z 11 maja 1793.

¹⁰⁸ C. Hinrichs, *Die Wollindustrie in Preussen unter Friedrich Wilhelm I.*, Berlin 1933, s. 298, przedstawia proces przechodzenia majstrów cechowych na produkcję na dwóch i więcej warsztatach tkackich, ale wobec słabości rzemiosła polskiego wypadki te są rzadkie.

¹⁰⁹ J. Topolski, *Rozkład feudalizmu i powstawanie kapitalizmu w Polsce w II poł. XVIII wieku*, „Materiały i studia INS“, Seria historyczna, Warszawa 1954, s. 98—99, twierdzi, że mieszkańskie manufaktury warszawskie powstawały m. in. w oparciu o kapitał ziemiański.

¹¹⁰ W prasie współczesnej często znajduje się ogłoszenia o gmachach odpowiednich na manufaktury na sprzedaż w Warszawie (np. DH 1788, s. 811) lub o dobrach pod Warszawą „w których fabrykę można sukienną, płócienną etc. założyć“ („Korespondent Krajowy i Zagraniczny“, dod. do nru 17 z 26 lutego 1793, s. 340).

Poważną przeszkodą w pracy manufaktur sukienniczych i kapeluszniczych był brak foluszy na terenie Warszawy.

W wyliczeniu warszawskich manufaktur uderza różnorodność branż w jakich one pracują. Poza persjarniami i niektórymi wyrobami garbarskimi produkują one na ogół towary tanie niskiej jakości, jak grube sukna i drukowane perkaliki i płótna, naśladowujące drogie jedwabie. Produkcja ta nie zamierzała konkurować z zagranicznymi towarami, przeciwnie jest ona związana ściśle z potrzebami miejscowego rynku. Manufaktury mieszczańskie produkowały po to, aby jak najwięcej sprzedać¹¹¹, interesują się żywo sprawą zbytu na miejscowym rynku, produkując towary przeznaczone dla szerokich mas odbiorców.

Masowym odbiorcą w zakresie sukien i skór na obuwiu jest wojsko; bardziej obrotni przedsiębiorcy właśnie dla tego konsumenta rozszerzają swoją produkcję i zazwyczaj poszukują wtedy przymusowej taniej siły roboczej w postaci podopiecznych Komisji Policji¹¹². Jednakże niektóre z nich pracują wyłącznie w oparciu o wykwalifikowanych rzemieślników i robotników pochodzących z wolnego najmu.

Liczne mieszczańskie manufaktury warszawskie produkujące tanie tkaniny nieraz w ciasnych lokalach i przy użyciu najprostszyc narzędzi były jednakże pionierami nowego, kapitalistycznego sposobu wytwarzania.

¹¹¹ W. Kula, *Początki układu kapitalistycznego w Polsce XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” t. XLII, 1951, s. 70. Także B. Zientara, *W kwestii struktury społecznej manufaktur rosyjskich*, „Przegląd Historyczny” t. XLVI, 1955, s. 252—253.

¹¹² Próżne są ogłoszenia Komisji Policji, która w 1793 r. ofiaruje manufakturom żebraków „w takiej liczbie, w jakiej by kto onych żądał” („Korespondent Krajowy i Zagraniczny” dod. do nru 25 z 26 marca 1793, s. 500). Skończył się okres zamówień wojskowych, manufaktury zmniejszają swą produkcję lub upadają.